

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 14 do d. 20 Maja 1903 r.  
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
14 Cz.	7,0	12,5	9,5	9,7	0	6	9	No	W3	WO	64	—	rosa
15 P.	10,3	15,4	12,3	12,7	9	9	5	W2	W3	W	70	—	—
16 S.	12,3	16,5	11,4	13,4	10	8	10	W1	W1	WO	77	—	—
17 N.	11,5	16,4	10,5	12,8	9	6	10	SW1	W2	0	76	0,5	deszcz drobny
18 P.	10,5	12,5	8,0	10,3	10	10	9	SW1	SW1	W2	79	1,9	deszcz k.razy
19 W.	7,0	10,6	5,0	7,5	3	4	3	W2	W2	W1	70	1,5	deszcz krupy.gr.k.r.
20 Śr.	6,5	13,0	7,0	8,8	2	5	5	W7	W9	W3	66	—	rosa

Średnia 10,9

Średnia 72 Suma opadu 3,9 m. m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez litery—pełna cisza.

## Dożywotnie ubezpieczenia od wypadków

na kolejach żelaznych i drogach wodnych

zawierają się w Zarządzie Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja“ (St. Petersburg, Morska 37).  
W Oddziale w Warszawie (Marszałkowska 124) i w Agenturach Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

## Zarząd Żeglugi Parowej MAURYCEGO FAJANSA

zawiadamia, że w tych dniach rozpocznie kursować nowowbudowany w krajowych warsztatach parostatek „Kraków“ specjalnie przeznaczony do nocnych kursów:

Wyjazd z Płocka o godz. 6-ej po poł. z Warszawy o godz. 12-ej w nocy.  
Parostatek „Kraków“ posiada dobrą wentylację, oświetlenie elektryczne i ogrzewanie parowe. Salony pierwszej klasy podzielone na przedziały damski i męzki oznaczają się wykwintem urządzieniem: ściany wyłożone linkrustą drzewną, na której wylączane są lilje wodne malowane olejno. Każdy pasażer otrzyma oddzielne numerowane spalne miejsca. Na pokładzie pierwszej klasy znajduje się duży oszklony salon pokładowy—dla wygodny pasażerów zupełnie oddzielony od kajut sygnalnych—umeblowanie w salonie pokładowym stanowią wygodne oddzielne fotele.

## TOW. ROLNICZE PŁOCKIE

podaje do wiadomości, że referent biura tego Tow. p. K. Niedziałkowski i kierownik biura komisowo-handlowego p. A. Majdecki upoważnieni są do przyjmowania deklaracji i zaliczeń od życzących sobie przystępować do Towarzystwa ubezpieczeń „SNOP“.

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 27 Maja	Bedy	Rusława
Czwartek 28	Augustyna	Jaromila
Piątek 29	Teodozji	Boguchwały
Sobota 30	Feliksa	Saimira
Niedziela 31	Zesłanie Ducha św.	Bożesława
Poniedz. 1 czerw.	Świąteczny Fortun.	Światopełka
Wtorek 2	Marcjolina	Ratysława bl.

Wschód słońca o godz. 3 m. 46  
Zachód słońca o godz. 7 m. 58  
Odmiana księżycy: now d. 2 czerwca o godz. 2 m. 48 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 22 maja 4 stóp 5 cal. pod Płockiem.  
d. 23 „ 4 „ 4 „  
d. 24 „ 4 „ 4 „  
d. 25 „ 4 „ 3 „

Temperat w Płocku: C<sup>o</sup> d. 22 maja 16,4 18,8 11,6  
d. 23 „ 9,6 16,6 10,2  
d. 24 „ 9,8 17,8 11,4  
d. 25 „ 11,6 17,4 12,6

**Wskazówki: W okr. Płocki:**  
Dnia 8 czerwca w Kikole, 9 w Mławie, Rucian, 11 w Skępem 15 w Corzelach Dobrzyńiu n. Wisła, 16 w Wyszogrodzie, Radzanowie, Bieżuniu, 17 w Drobinie, Bielsku, Szeńsku, Ciechanowie, Sierpcu, 30 w Rypinie, Dobrzyńiu n. Drwęcą.

**W gub. Łomżyński:**  
Dnia 2 czerwca w Zambrowie, 8 w Grajewie, 9 w Tykocinie, 10 w Makowie, Myszynie, 15 w Ciechanowcu, Sokolach, Ostrowiu, 16 w Stawiskach, 17 w Zarębach-Kościelnych, 22 w Mazowiecku, 23 w Nowogrodzie, Wiźnie, Różanie, Szczuczynie, 30 w Krasnosielcu.

### Zmiany w służbie i mianowania.

R. dw. Ipatow, pomocnik kontrolera kolei Syzrańsko-Wiaziemskiej mianowany naczelnikiem powiatu ciechanowskiego.  
Członek sądu okręgowego płockiego, Kotowicz mianowany członkiem sądu okręgowego warszawskiego.

W środę 14 (27) maja jako w rocznicę Św. Koronacji Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

Miasta przystrojone były flagami a wieczorem iluminowane.

## Mysli profana z tegorocznej wystawy dydaktyczno-hygienicznej w Warszawie.

Gdy poraz pierwszy usłyszał, że w Warszawie mają urządzić dydaktyczną (a więc zapewne i popularną) wystawę higieniczną z głównym uwzględnieniem potrzeb prowincji, uradowałem się wielce. Cieszyło mnie to, że ta wielka Warszawa ze swymi wielkimi ludźmi nareszcie zwróciła swe opiekuńcze oko na tę biedną, małą prowincję, na jej najwięcej zaniedbaną, a najbardziej potrzebną stronę życia, bez której nietylko dalszy rozwój prowincji jest niemożliwy, lecz grozi jej zupełny upadek. Radość moja doszła do zenitu, gdy po otwarciu wystawy i rozpoczęciu rozpraw nad uzdrowotnieniem prowincji, między obradującymi znaleźli się i przedstawiciele prowincjonalnych zarządów gospodarki miejskiej. Krok ten naprzód wydał mi się wielce znamienym i pocieszającym, gdyż stawili się do apelu nietylko lekarze lecz i ci — których głos w tej sprawie może zaważyć na szali, że nareszcie w tych gospodarzach miast i miasteczek lekarze i ludzie dobrej woli będą mieli swych protektorów, przyjaciół i pomocników w pracy nad uzdrowotnieniem prowincji. Zdziwiłem się wielce, że między nimi nie było, o ile wiem, przedstawicieli z gub. płockiej i łomżyńskiej. Czyżby te dwie gubernie miały tak świetne warunki sanitarne?... Zdziwiłem się także, że między obradującymi nie było przedstawicieli ciała pedagogicznego. Czyżby oni już nic nowego nie chcieli się dowiedzieć? Między zwiedzającymi zaś wystawę mało widziałem przedstawicieli t. z. inteligencji prowincjonalnej. Czyżby artykuł w „Kurjerku“ dla was był wystarczający?...

A teraz przechodzę do samej wystawy i do obrad nad uzdrowotnieniem prowincji. Obrady te mnie, jako profanowi, wydały się za mało systematyczne; być może, że stało się to z powodu ogromu pracy nad ważną a od wieków zaniedbaną sprawą; być może, że i na obrady te przeznaczono za mało czasu. Jednak swą powagą i żywotnością robiły sympatyczne wrażenie i z przyjemnością notujemy, że niezadługo wszystko i nad czem i jak obradowano, będzie drukowane w „Zdrowiu“; wtedy też ogół interesujący się tą sprawą, będzie mógł nad wszystkim dobrze się zastanowić. Szkoda tylko, że nikt nie mówił na tych obradach o wielkiej potrzebie wprowadzenia do szkół średnich wykładów higieny. A sprawa to wielkiej wagi.

Licho uczymy młodzież, jak pracować na życie, a już wcale nie uczymy, jak to życie szanować, podtrzymywać i przedłużać. Starych nie przerobimy, albo bardzo mało, trzeba przeto zwrócić pilną uwagę na młodzież, tych naszych zastępców; trzeba od maleńkości wpajać zamiłowanie do czystości, do życia higienicznego. A skarłowacenie zatrzyma się w biegu i następne pokolenia duchowo i cielesnie będą silniejsze od nas. Tak... nagłą sprawą doby dzisiejszej jest wprowadzenie wykładów higieny do średnich zakładów naukowych. Na przeszkodzie temu stoi zapewne i nasz odwieczny, a fałszywy purytanizm. Z obojętnością patrzymy na podlotka nerwowo podnieconego i rozpalonego jakimś wielce tłustą a głupią operetką, pozwalamy po nocach czytać trujące romansidła; lecz, aby

uczenica szóstej, lub siódmej klasy usłyszała od nauczyciela-lekarza, że gorset nie tylko szkodzi jej zdrowiu, lecz odbija się za bójezo na jej przyszłym potomstwie, że przeznaczeniem kobiet nie jest flirt i niezdrowy strój, lecz macierzyństwo i umiejętne wychowanie swych pociech — że nietylko zwierchnia sukienki powinna być czysta, lecz i cała garderoba przykryta ładną sukienką powinna być tymbardziej czystą — na to niejedna mama zrobiłaby wielkie oczy, sądząc, że to jest zamach na skromność jej szesnasto-osiemnasto-letniego niewiniątka.

O samej wystawie pisał już dr. T. (Echa № 35), a jednak i ja mam słówko do powiedzenia. Na wieść o obecnej wystawie przyszedł mi na pamięć dwie pierwsze wystawy higieniczne; stanęły mi przed oczyma te modele (o ile mi pamięć nie zawodzi) pomysłu niestrudzonego dra Tchórznickiego) małomiasteczkowych domków, podwórek, śmietników etc., z ich niechlujstwem, ciasnotą i brudnymi mieszkańcami, a tuż obok modele takich że domków, podwórek, ustępów i śmietników czystych, jasnych i obszernych. Modele te zrobiły na mnie wrażenie imponujące; zrozumiałem, że chcąc kogoś odzwyczaić od złego, a zachęcić do dobrego, nie można było wybrać lepszej drogi, jak pokazać w całej nagłości zło i przedstawić dobro. Publiczność zwiedzająca te wystawy, także tłumnie i z zajęciem przystawała przed tymi modelami.

(d. n.)

## P Ł O C K .

**Kolej płocka.** Co słysząc o kolei płockiej — zapytują nas od czasu do czasu, sądząc, że my jako źródło informatorskie wszechrzeczy, powinniśmy najwięcej w tej sprawie wiedzieć, a zaczym i powiadomić publiczność. Niektórzy chcieliby, abysmy kolej tę, na którą płocczanie czekają od lat 30, nareszcie budowali.

Otóż zawiadamiamy, że jak nam z poważnej, bardzo strony donoszą, sprawa kolei płockiej bądź co bądź kieruje się dobrze. Ci, którzy powzięli projekt budowania tej drogi, zwrócili się, jak donosiłiśmy w swoim czasie, o zmianę toru. Według nowego planu, kolej nowa nie ograniczałaby się krótką drogą od Płocka do Nowo-Georgiewska, lecz poszłaby do samej granicy, do Dobrzyńia nad Drwęcą. Według tego nowego planu, kolej nie przechodziłaby przez Płock, lecz dalej około Sierpca, a następnie do Rypina i Dobrzyńia nad Drwęcą. Prawdopodobnie do Płocka byłaby przeprowadzona odnoga Kierunek więc zamierzonej drogi byłby taki: Zakroczym, Płońsk, dalej w kierunku Sierpca, następnie Rypin i Dobrzyń nad Drwęcą. Płock odległy byłby od kolei o jakieś 3—4 mile, ale najprawdopodobniej przeprowadzonyby odnóg.

Nie przesadzamy nic i wcale nie zapewniamy, aby wiadomość ta była ostateczną i niezaprzeczoną. Bądź co bądź źródło, z którego wiadomość tę zacierpnęliśmy, jest tak poważne, że uważaliśmy za stosowne podzielić się tą wiadomością z czytelnikami naszych okolic.

Być może, że projekt ten nie znajdzie przychylnego zatwierdzenia ze strony władz miarodajnych, być może, że nie będzie ziszczony dla innych powodów, ale uważaliśmy za potrzebne podać go do wiadomości publicznej.



**Z T-stwa lekarskiego.** Bardzo piękne i bardzo pouczające dla publiczności było ostatnie posiedzenie w T-stwie lekarskim z udziałem członków-protektorów dla spraw higienicznych. Lekarze nasi czuli się w obojętności zdać sprawę z obrad w warszawskim Tow. higienicznym na zjeździe w Warszawie, przedstawić praktyczne znaczenie tych narad, podzielić się z szerszą publicznością wrażeniami, jakie ze zjazdu wynieśli. Więc dr. Chmieliński mówił o znaczeniu społecznym i praktycznym samych narad i wyjaśnił szerzej niektóre wywody i wnioski ostateczne, jakie zjazd postanowił, następnie dr. Themerson opisał szczegółowo wystawę higieniczno-dydaktyczną z punktu naukowego i praktycznego, dalej prezes T-stwa lekarskiego dr. Zaleski powtórzył swój referat, jaki miał na zjeździe o stanie higienicznym Płocka i potrzebach higienicznych naszego miasta, wreszcie dr. Maciesza powtórzył swój referat o potrzebie szerzenia przystępnego higieny wśród szerokich mas przy pomocy odczytów i wydawnictw tanich i przystępnych.

Publiczność gorąco dziękowała wszystkim prelegentom za pouczające wykłady. Szkoda, że tej publiczności zebrało się stosunkowo niewiele. Czyżby zapał, który nas początkowo ogarniał, gdy T-wo lekarskie powzięło szczęśliwą myśl wciągnięcia szerszego koła do zajmowania się sprawami higienicznymi, już ostygł? Świadczyłoby to źle o nas i zaprzeczało by tej dobrej opinii, jaką Płock wyrobił sobie na zjeździe warszawskim.

Pomijając już praktyczną stronę sprawy, zwracamy uwagę na pośrednie znaczenie takich rzadkich przecieży u nas posiedzeń, na których publiczność ma sposobność posłuchania pięknych, ciekawych wykładów, a tym samym oderwania się od tej codziennej prozy życia. Myśl rozjaśnia się, wychodzi z ramek powszedniego chleba, a czyż to nie jest dostatecznym powodem, aby pilnie uczęszczać na zebrania w T-wie lekarskim, aby zapisać się na członka-protektora T-stwa z opłatą 3-rublową rocznie. — Bezwarunkowo warto, a tymczasem do tychczas T-wo liczy zaledwie 20-kilku takich członków?

**Z żeglugi.** Poziom wody na Wiśle wciąż się zmniejsza to też utykanie statków zdarza się nieraz, zwłaszcza na statkach, płynących w porze nocej. W zeszłym tygodniu w nocy z piątku na sobotę zdarzył się wypadek zderzenia statków, szczęściem, prócz uszkodzenia samych statków, bez żadnych następstw dla podróżnych. W tym tygodniu podobno zacznie płynąć pomiędzy Warszawą a Płockiem statek p. Fajansa, wykonany całkowicie w warsztatach własnych. Statek ten urządzony jest z dużym

komfortem, posiada oświetlenie elektryczne i może pomieścić 220 osób.

**Z gimnazjum żeńskiego.** W dniu 2-go czerwca odbywać się będą w tym gimnazjum egzaminy dla chcących otrzymać świadectwo z pierwszych czterech klas, egzaminy o przyjęcie do klasy I odbywać się będą 3, 4, 5 i 6-go czerwca, a do klasy wstępnej 30 maja. — W innych klasach miejsca niema.

**Pensja żeńska.** Nauczycielka domowa Wanda Thun podjęła starania o zatwierdzenie jej pensji żeńskiej trzy-klasowej z kursem przygotowawczym.

**Z więzienia.** Niewiadoma osoba z Warszawy nadesłała 200 książeczek wydawnictw ludowych z dziedziny religijnej, naukowo-popularnych z rolnictwa, przyrody, higieny itd., jako dar dla biblioteki przy więzieniu płockim. Z tego powodu p. gubernator wyraża w „Ploc. gub. wiad.” tej osobie publiczne swe podziękowanie.

Biblioteka więzienna obecnie się formuje i pozostawać będzie pod kierownictwem lekarza więzienia dr. Macieszy na odpowiedzialność osobistą zarządzającego więzieniem [p. Sirotkina.

Wykłady popularne dla więźniów dr. Maciesza prowadzi stale w niedzielę. Ostatnie wykłady dotyczyły „mórz i oceanów” według książeczki znanego autora wydawnictw ludowych Mieczysława Brzezińskiego. Wykłady objaśniono obrazami nikonami, wywołanymi przy pomocy latarni czarnoksięskiej. — Więźniowie z żywym zajęciem słuchali objaśnień i z żywą zapewne wdzięcznością w sercu dla swego prelegenta — który pierwszy u nas podjął zaniechaną sprawę zajęcia się nieszczęśliwymi, oddzielonymi od reszty społeczeństwa.

Wkrótce, jak donosiliśmy już, dr. Maciesza wprowadzi pomiary antropometryczne więźniów.

Podajemy tu kilka cyfr ze sprawozdania więzienia za rok zeszły, pomieszczonego w „Ploc. gub. wiad.” Przeciętnie w więzieniu płockim przebywało dziennie 260 aresztantów. Ogólna liczba dni, w których aresztanci pracowali przy robotach, wynosi 21,995, z czego z zewnątrz poza bramą więzienną 4586 dni, wewnątrz w warsztatach więziennych 6970, reszta przy gospodarstwie więziennym 10439 dni. Zarobili więźniowie w ciągu roku 1961 rb. 19 k., z czego otrzymali dla siebie 786 rb. 33 k., 625 rubli włączono do dochodu więzienia, a 519 rb. zaliczono do skarbu państwa.

**Grób zbiorowy.** Przy robotach w katedrze, pod presbiterium odkryto grób, w którym znaleziono większą ilość kości ludzkich i czaszek. Przypuszczać należy, że taką mogiłę zbiorową zgromadziła albo jakaś katastrofa, albo pożar w katedrze w czasie, którego

zginęło dużo ludzi, wogóle jakiś wypadek nadzwyczajny. Może dla uwiecznienia pamięci ofiary tego wypadku pochowane zostały razem w podziemiach katedry. Czy ktoś wtajemniczony bliżej w kroniki dziejów naszego miasta, nie zechciałby objaśnić, dla jakich powodów i kiedy mógł powstać ten grób zbiorowy? Zaznaczyć należy jeszcze, że kilkadziesiąt czaszek z paruset przechowało się wcale dobrze.

**Z orkiestry kolarzy.** Poraz pierwszy w tym roku popisywała się u kolarzy w ogrodzie Słupeckiej orkiestra straży ogniowej ochotniczej pozostająca pod dyrekcją p. Antoniego Maruszewskiego. Orkiestra ta zaniedbała się przez czas dłuższy, lecz obecny występ jej świadczy, że naprawdę wzięła się do pracy pod umiejętną pałeczką kierowniczą p. M. Występ zyskał ogólne uznanie, bo wykazał duże stosunkowo zgranie zespołu. Oby praca ta nie była przerywana, aby tym sposobem orkiestra strażaków mogła dojść do pewnej doskonałości. Nie mamy w mieście orkiestry prywatnej na instrumentach dętych, więc pozyskanie takiej jest bardzo pożądaną.

Orkiestra będzie stale grywała w niedzielę u kolarzy, o ile kapryśna dotychczas pogoda pozwalać będzie na to.

Publiczności zebrało się sporo. Ogród kolarzy ze względu na urządzenia swe zasługuje na poparcie publiczności. Sama sprawa ogrodu jest dziełem dobrej i szerszej myśli, przy tym nie jest przedsiębiorstwem, obliczanym na zyski osób prywatnych, więc na poparcie takie w zupełności zasługuje.

**Teatr.** Wczoraj rozpoczęły się przedstawienia śpiewaczki trupy kaliskiej, pozostającej pod dyrekcją p. Myszkowskiego. Odegrano w teatrze szalenie wypełnionym znaną melodią o lepszym stylu operetkę p. t. „Baron Cygański”. Publiczność wypełniła teatr i bardzo życzliwie przyjmowała tak cudość, jako i poszczególnych śpiewaków. Szczegóły podamy w numerze przyszłym. Przedstawienia tej drużyny odbywać się będą jeszcze dziś w środę i jutro w czwartek.

**Koncert.** Przypominamy o koncercie piątkowym ks. Gruberskiego, na którym wystawioną zostanie kantata do słów Papieża Leona XIII. „Na koniec wieku” (Carmen Saecularis.)

Z powodu wielu zamówień, prosimy bilety wcześniej nabywać w księgarni K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej.

**Z wypadków.** W fabryce wód gazowych przy ul. Grodzkiej wskutek pęknięcia syfonu przy nasycaaniu gazem, zarządzający fabryką p. N. poniósł dotkliwie obrażenia.

**Odpowiedź.** Życie prowincjonalne ma znane nam wszystkim wady i braki, czy-

niące nieraz wzajemne stosunki dość przykremi. Jeżeli napiszesz, bracie, jaką krytykę, dotyczącą pana X., wówczas wszyscy jego znajomi i przyjaciele dadzą ci uczuć swoją nieprzyjaźń. Ten i ów powie o tobie co bądź niekorzystnego i już jesteś zgubiony; zastosują do ciebie, gdzie można, surowy ostracyzm. Tak jedni, jak i drudzy, postępują źle i błędą. Dziś czasy nie po temu, ażebyśmy się wzajemnie różnili i czynili sobie wstręty w życiu, tak przykrem i trudnym; wszyscy zajęci jesteśmy pracą zbożną i, mimo krytyki i odrębnych przekonań, powinniśmy się tolerować i nigdy nie podejrzawać jeden drugiego o złą wolę.

Takie myśli nasunęły mi się, gdy otrzymałem przykrą odpowiedź od p. inż. Tyski, umieszczoną w 41 num. „Ech płock. i łom.” Pan Tyska, zapewne, poczuł urazę za to, że zbyt daleko posuwał różnicę pracy naukowej względem pracy inżynierskiej, stawiając tę ostatnią niżej. Otóż tutaj wyznać muszę, że nigdy nie miałem celu obniżyć wartości pracy cudzej. Pracę każdego inżyniera uważam zawsze za trudną i społecznie bardzo ważną. Jednakże mimo to należy odróżniać wyniki ściśle naukowe od praktycznych. Do wszelkich pomiarów naukowych inżynierowie są zawsze najlepiej przygotowani i odpowiednio przysposobieni; jednakowoż, daleko posunięta ścisłość jest inżynierom zupełnie niepotrzebna, w wielu razach mogą oni posilkować się wynikami, mniej więcej przybliżonemi. W praktyce inżynierskiej idzie przedewszystkiem o szybkość i względną łatwość.

Inaczej się rzecz ma ze zmundniami badaniami naukowymi, które mogą być prowadzone znacznie dłużej i z większą ścisłością. Weźmy chociażby, na przykład, niwelację. Inżynierowi zależeć będzie na szybkości pomiarów, gdy tymczasem uczonego stosować musi wiele bardzo trudnych poprawek. Pamiętać on musi, że poziom morza Bałtyckiego jest wyższy, aniżeli oceanu; albowiem wody z Bałtyku spływają powoli do morza Niemieckiego, a następnie dopiero łączą się z oceanem. Pomiary powinny być bez przerwy doprowadzone do samych brzegów morza. Następnie, skala, przy której się mierzy w rozmaitym stanie temperatury powietrza, ciągle powinna być teoretycznie doprowadzana do temperatury zera. Przyrząd mierniczy musi być ustawiany ściśle na jednakowej wysokości. Te wszystkie trudne poprawki nie są potrzebne inżynierom i bywają słusznie przez nich pomijane. Oto są przyczyny, dla których poddałem w niejaka wątpliwość cyfry, dotyczące wyniesienia Płocka ponad poziom morza. A. J. Stodółkiewicz.

## KATARYNKA.

(Dokończenie).

Na to wezwanie coś westchnęło, stuknęło i ukazała mi się jasna główka dziewięcioletniego chłopca. Dwoje oczu błękitnych spojrzało na mnie, a ja odrazu uczulałam się w gardle i w pierwszej chwili słowa przemówić nie mogłam. Smutek bezbrzeżny wycierał z tych oczu i skargą bez słowa zalił się na życie. Na rękach wisiła Iza.

A żaden ból tak mnie nie męczy, jak ból dziecka, a żadna Iza tak nie boli, jak Iza dziecka.

I porównałam w myśli dwie istoty, leżące koło siebie: starość uśmiechniętą i dzieciństwo, skarżące się na życie, wiszącą na rękach Iza.

— Lubisz katarynkę?

— Malec się uśmiechnął, a mnie ten uśmiech jeszcze bardziej rozrzewnił.

— Proszę pani, zaczęła matka, toć on wtedy tylko się śmieje i czerwony się robi, kiedy katarynkę usłyszy. On by nie jadł, nie pił i nie spał, byleby mu grał. Tak to już rwie się do tej muzyki.

Zwróciłam się do stojącego opodal wyrostka.

— Idąc tutaj, widziałam kataryniarza, koło budki z wodą sodową. Idź i przyprowadź go.

Chłopiec wybiegł, a mój Stasiu z trudem zaczął się dźwigać. Nachyliłam się nad nim i uniosłam go. Pod palcami czułam chude, zeschnięte ciało chłopca. Koszulka na piersiach otwarta, ukazywała takie biedne, zapadnięte piersi.

— Staśku, szepnęłam mimowoli i usta przytknęłam do jasnej główki.

— Boli cię co?

— To nic... żeby tylko Józek przyprowadził...

— A często tu grają?

— E, nie... pan nie lubi.

— Jaki pan?

— Gospodarz... krzyczy zaraz.

Zwróciłam się do stróżki.

— Trzeba mu powiedzieć, że dziecko chore.

W oczach matki zamigotał brzydki płomień.

— A bogac nie powiedziałam... toć zapytał, czy chce, by chłopcu bilety do teatru kupował... I powiedziaławszy, zamruczała jeszcze jakieś dosadne przekleństwo.

W tej chwili przypląsnęły tu z podwórza dźwięki katarynki. Spojrzałam na Stasia. Jakby go kto nagle odmienił. W oczach zachwył się palil, na policzki wystąpiły ciemne rumieńce i na razie rzekłbyś, że to zdrowe i szczęśliwe dziecko.

A dźwięki, napwół fałszywe, jakieś arji operetkowej wpadały do suteryny i napełniały ją radością. Rzuciły pełną garscią nuty wesela, które tutaj było tak rzadkim gościem. Stasiu w tej chwili zapomniał o chorobie, o głodzie zapomniał, o smutnej doli sierocy, która prócz łez i bólu nie mu nie dała. On teraz szczęśliwy... A katarynka gra, gra i coraz szczydrzej sypie tonami.

— Psiakrew, znowu kataryniarz... nagle straszny zgrzytem obilo się o ściany suteryny i przerwało nastroj wesele.

Nastała chwila ciszy... piosnka katarynki się urwała... a z ciszy tej wypelżyły gady nienawiści. Jedna była chwila króciuchna, jako mgwienie, a jednak taka chwila może wiele nauczyć i wiele w sercu przemienić.

Stasiu mój upadł na poduszki... rumieńców już nie miał, pierś podnosiła mu się gwałtownie, a oczy zamknięte rzuciły cień na białą twarzyczkę.

Zbliżyłam się do niego. Żał ścisłał mi serce. Litość nad tym biednym dzieckiem owładnęła w tej chwili całą moją duszą.

— Będzie grał, pójdę do gospodarza i poproszę.

Staś otworzył oczy.

— Nie... nie chcę. Uderzyła mnie zaciętość, która drżała w tych słowach.

Kto obudził te nuty? Kto splamił białe i czyste struny dziecięcej duszy? Kto?

A z podwórza wciąż dochodził zgrzyt złości, piniącej się obelżymi słowy.

Staśka musiały ranić te dźwięki, bo miał w oczach błysk niewysłowionego bólu. A czy wiecie, co za tragedia w takim wejrzeniu dziecka?

Miał dopiero lat dziewięć.

Nagle drzwi się otworzyły. W progu stanął gospodarz. Wyrzucił z siebie parę akordów niskiej złości i nagle urwał, spojrzawszy na mnie.

— A... przepraszam!

— To ta pani kazała przyjść kataryniarzowi, rzucił Józek.

— Gdybym był wiedział, że to pani... ależ w tej chwili pośle go; pani chciała się zabawić radością dzieci...

— Nie chcę, cicho wyszeptał Stasiu.

— Ten mały nie chce.

Krew uderzyła mi do głowy.

— Proszę, niech pan wyjdzie, to dziecko chore, może umierające, obecność pana męczy je...

Na to było parę słów odpowiedzi. Banalne były i czcze i wstrętne.

Pan wyszedł.

Uklękłam przy Staśku.

— Chcesz mały, ja jutro przyjdę ze śliczną muzyką, ładniejszą, niż katarynka. Dobrze Stasiu?

— Ładniejsza?

— Daleko ładniejsza.

— Dobrze pani... pani dobra.

W tydzień później Stasia już nie było, ponieśli go na cmentarz.

Tam muzyki wiele... śpiewa mu trawka trącona wiatrem, śpiewa mu brzoza wiotkimi gałązkami, śpiewa słowik... i grają mu szumy klonów, lip i akacji i grają mu koniki polne, a wtórują im żaby, poważnym rechemaniem...

I nikt nie zabroni śpiewać biednemu dziecku nędzy.

ZOFJA GRABOWSKA.



**Ł O M Ż A.**

**Ze straży ogniowej.** Odbyła się pierwsza próba wiosenna ochotniczej straży ogniowej, mająca głównie na celu rewizję taboru, umundurowania, wypróbowanie działalności nowych smoków i kiskek, oraz innych przyrządów strażackich.

Po przybyciu do stałego lokalu straży przy ulicy Krótkiej, prezesa i dwóch członków Rady, oraz naczelnika straży, po sprawdzeniu listy obecnych 135 osób i wyjaśnieniu powodów nieprzybycia z różnych niezależnych przyczyn (choroby, wyjazdu etc.) brakujących do kompletu 45-u członków, uszykowane w pełnym rynsztunku oddziały, z całym taborem i orkiestrą własną, wyruszyły na miejsce gimnastyki, mieszczącej się na placu, przy cmentarzu. Tu nastąpiła szczegółowa rewizja wszystkich maszyn i narzędzi, próby z niemi, opatrzenie mundurów, kasków, toporów i całego rynsztunku taboru strażackiego, oraz próby ćwiczeń gimnastycznych, marszów, komendy, sygnałów. Umundurowanie, cały tabór, beczki, sikawki za wyjątkiem paru niedokładnych, lub koniecznych do nabycia rzeczy — rada znalazła w stanie zupełnie zadawalającym. Gdy jedne oddziały odbywały próby stosownie do swego przeznaczenia i nazwy, oddział sikawek zajął się wyprobowaniem działalności trzech nowonabytych smoków, które wprowadzone do studni, oddawały wodę sikawkom z wielką siłą, tak iż te działały znakomicie, wyrzucając silnie i wysoko tryskającą wodę.

Jednym słowem starania rady, oraz znana energja naczelnika straży p. Kurcjusza jaknajlepiej kierują sprawami tak potrzebnej i zasłużonej instytucji, która w roku bieżącym obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia i mozolnej pracy w niesieniu miastu bezinteresownej pomocy w walce z groźnym żywiołem. Dla upamiętnienia jubileuszu, pomocnik naczelnika straży pan R... już od kilku tygodni zajęty jest przygotowaniem nowego sztandaru straży. Na sztandarze tym z jednej strony wyobrażony będzie św. Florjan, unoszący się w obłokach dymu i lejący wodę na pałac się gmachy kościoła farnego i gimnazjum męskiego, z drugiej strony herb miasta (jeleń skaczący) na złocistej tarczy z insygniami straży, otoczony od dołu wieńcem laurów i liści dębowych z cyfrą XXV i datami lat krańcowych życia straży. W tym tygodniu prawdopodobnie sztandar ten ma być zatwierdzony przez p. gubernatora a wykonaniem rysunku na białym atlasie jedwabnym zajmą się specjalistki hafciarki.

**Z Tow. wioślarskiego.** Otwarcie przystani letniej odbyło się w dniu 17 b. m., według programu poprzednio zapowiedzianego. O godz. 10-jej rano odbyło się nabożeństwo w kościele farnym przy tłumnym udziale wioślarzy, poczym o godz. 11-jej wszyscy zebrałi się na przystani, pięknie w tym dniu przystrojonej. O tej godzinie przybył na przystani p. gubernator łomżyński, przyjmowany u wejścia przez komitet T-wa. Prezes powitał go przemówieniem, w którym przedstawił obecny stan i dzieje wioślarzy, a następnie poprosił o podjęcie flagi, jako znak rozpoczęcia żeglugi. Pan gubernator podejmując flagę, życzył T-wu wszelkich pomyślności — poczym odjechał.

Wówczas chór koła muzycznego, który uczestniczył w uroczystości, odpiewał kilka pieśni, rozpoczynając „Modlitwą” Troszla. Po obiedzie o godz. 3-jej nastąpił wyjazd 10 łodzi spacerowych do Kalinowa, gdzie towarzystwo pozostawało do godziny 6-jej. Po powrocie na przystani bawiono się ochotnie do północy. Cały więc dzień przeszedł wioślarzom bardzo przyjemnie.

Zaznaczyć należy, że od kolegów płoczan towarzysze nasi otrzymali w dniu otwarcia telegram z pozdrowieniem.

**Ze spraw miejskich.** P. Naczelnik gubernji zatwierdził wybór pp. S. Michałowskiego i F. Wysockiego na wakujące stanowiska radnych miasta. — Radny magistratu pan H. Batogowski zwolniony został od tych obowiązków z pozostawieniem na stanowisku sekretarza magistratu.

**Z gimnazjum męskiego.** Egzamin wstępny do klas przygotowawczej i pierwszej gimnazjum męskiego, rozpoczną się z dn. 4 czerwca; w innych klasach miejsc nie ma. Takież egzaminy można będzie składać i po wakacjach, o ile który z kandydatów nie jest pod tym względem dostatecznie jeszcze przygotowany.

**Wodociągi.** Przedstawione przez inżyniera Zajączkowskiego plany i kosztorysy robót odesłane zostały do zatwierdzenia

władzy wyższej. Koncesjonariusz na zasadzie aktu rejentalnego, sporządzonego na jesieni r. z. w kancelarji reagenta Korolca, obowiązany jest rozpocząć roboty po upływie miesięcznego terminu od chwili zatwierdzenia planów i kosztorysów. Podstawą do przeprowadzania rur magistralnych w mieście w różnych jego dzielnicach będzie najnowszy plan, jaki miasto posiada. Ponieważ na razie trudno było określić ilość wody, jaka być może użytą przez miasto, więc ilość ta w przyszłości zależną będzie od rozmiaru potrzeb, tymczasem zaś wytwórczość studzien określono na 40,000 wiader. Wiadro wody, kupowanej za gotówkę, kosztować będzie 1/2 kop. Przy doprowadzeniu rur wodociagowych do mieszkań i domów, stosownie do życzenia właścicieli, ustanowioną została taksa następująca za 100 wiader wody: przy średniej produkcji w ciągu roku do 40,000 w. na dobę — 40 kop., przy produkcji większej po nad 40000 w., lecz mniejszej niż 70000 w. 35 k. i w końcu przy tej ostatniej ilości 30 kop. Niektóre instytucje publiczne lub wojskowe, korzystając będą z ustępstwa od wyszczególnionej normy.

O zasadniczych warunkach koncesji donosiliśmy jeszcze w roku zeszłym, możemy więc obecnie dodać tylko, że po pierwszych latach dwudziestu miasto zastrzegło sobie prawo wykupu udzielonej przedsiębiorcy koncesji. Wszystkie prace budowlane i techniczne, inż. Zajączkowski zobowiązał się wykończyć w ciągu dwóch letnich budowlanych okresów.

**Ceny cukru** idą gwałtownie w górę. Za 1 funt w kostki płacimy 15 kop., za funt rąbanego 16 k. Niedawno jeszcze za funt cukru płaciliśmy 13 1/2 i 14 k. Kompetentni zapowiadają jeszcze większe podniesienie się tych cen. Należy się spodziewać, iż to jest okres przejściowy, niemniej jednak dotkliwie daje się uczuć na budżetach naszych.

**Zawieszenia wyplat.** Dwie firmy w ostatnich czasach zawiesiły chwilowo wyplaty. Posiadaczami sklepów w obu tych wypadkach są żydzi. Po odbytej licytacji firmy te odżyły na nowo.

**Z naszych okolic.**

**Z pól.** Padające deszcze zaczynają stawać się dla rolników kłeską. W wielu miejscach dotychczas nie można było zasadzić buraków cukrowych, co dla folwarków uprawiających je w większej ilości będzie znaczną stratą, w wielu miejscach zasadzone świeżo kartofle pogniły w ziemi tak, że trzeba było sadzić powtórnie, co jest niemałą stratą, zwłaszcza dla ludzi mniej zamożnych. Od nadmiaru wilgoci, zboża jare pięknie się początkowo zapowiadające, pożółkły i zmierzniały. Jednym słowem deszcze źle oddziały i potrzeba gwałtownie pogody.

**Z Mławy** piszą do nas. „W korespondencji z Mławy, zamieszczonej w № 38 „Ech płoc. i łomż.“, w której jest mowa o tutejszej straży ogniowej, mylnie zaznaczono, że zorganizowanie i rozwój orkiestry swej straż zawdzięcza mi, jako jej naczelnikowi. Oświadczam, iż jest to zasługa jedynie tylko p. Stefana Balińskiego, który sam jeden zajął się tak zorganizowaniem orkiestry, jako i jej rozwojem. Nie chcę się stroić w cudze piórka, nie mogę odejmować nikomu zasług, więc uważam za stosowne sprostować błędną wiadomość”.

**Z okolic Zakrocymia** piszą do nas. „Urządzenie Modlin liczy się przystankiem dla parostatków, które w miejscu tym przystają. Wiele osób z Ciechanowskiego, z Przasnyskiego i wogóle z nad linii kolei Nadwiślańskiej, chcąc się dostać do Plocka, kierują się tak, że przybywają na stację Nowogrogejewsk, aby następnie przejechać do przystani rzecznej. Ale niestety, pomijając już to, że droga od tej stacji do przystani jest bardzo niedogodna, przedostanie się wogóle do rzeki jest z wielu względów trudnym. Ponieważ droga ta leży w linii fortecznej, więc często stojący na posterunkach nie chcą puszczać publiczności na przystani. Należy koniecznie zwrócić na to uwagę i zarządzić ztemu. Należy albo znieść urządzenie przystani w tym miejscu, albo przenieść ją dalej poza obwód forteczny, aby publiczność podróżująca nie była wogóle wprowadzoną w błąd. Wiele osób zostało narażonych z tych niedogodności na różne przykrości. Należałoby koniecznie wejrzeć w tę sprawę”.

**Z okolic Szreńska** piszą do nas. „Drogi w niektórych gminach tutejszych przedstawiają się w porze obecnej fatalnie. Wogóle uważamy, że gminy zwracają mało uwagi na najważniejszą dla nich część gospodarstwa, jakimi są drogi. Gdyby zawczasu pomysłało o poprawie małych dolów, to następnie nie wytwarzałyby się wielkie wyboje, na których lamią się wozy i pojazdy. W okolicach naszych wiele dróg wymaga obecnie naprawy”.

Wiosnę mieliśmy dotychczas przeciętnie zimną i nadzwyczaj dżdżystą. W miejscach niskich uprawa roli jest niemożliwą, na czym cierpią rolnicy. Ucierpiał od deszczów i zimna i oziminy i jarzyny, chociaż wogóle wzięwszy przedstawiają się jeszcze nieźle. Potrzebna jest pogoda sucha i ciepła.

Zmarły w d. 9 b. m. s. p. Władysław Podczaski, właściciel folwarku Niegocina, pozostawił po sobie dobre wspomnienie, jako zany obywatel kraju. Zmarły przeznaczył 20000 rb. na budowę nowego kościoła w Lipowcu i 5000 rb. na utrzymanie kaplicy na cmentarzu i grobów rodzinnych. Cześć jego pamięci”.

**Strzegowo** (pow. Mławski). Wychodźstwo do Ameryki z naszej okolicy przybrało niezwykle rozmiary. Niema tygodnia, żeby nie wyszło paru emigrantów. Idą wyrobniicy, którym krewni lub znajomi przysyłają karty na podróż, lub też którzy zdolali jakimkolwiek sposobem zdobyć pieniądze na drogę. Idą i włościanie, którzy gospodarstwa swe oddają w dzierżawę i wyprzedają inwentarz, aby mieć pieniądze na opłacenie podróży. Idą wreszcie kobiety z dziećmi, które sprowadzają do siebie mężowie i ojcowie, dłużej już przebywający za oceanem. Żony zaś i dzieci świeżo emigrujących pozostają w domu. Im wychodzący w miarę możliwości przysyłają mniejsze lub większe kwoty na utrzymanie. Więc zwykle co głowa rodziny zaoszczędzi za morzem, to jego żona i dzieci tu w kraju potrzebują.

Choć zdarza się dość często, że emigranci przysyłają lub przynoszą stosunkowo nawet znaczne sumy, które im są pomocne do ustalenia bytu w kraju.

Stan zbóż w naszych stronach przedstawia się dobrze, rolnicy jednak skarżą się na nadmiar wilgoci w roli. Ostatnie zimna i grady nie przejdą bez wpływu, zwłaszcza że rozpoczęło się kwitnienie żyta.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Majątek Czernice - Widok, powiatu kolneńskiego nabył od p. Winkelmana obywatel p. Dominik Bagiński za 50,000 rb.

**WIADOMOŚCI.**

**Serwituty.** Komisja, obradująca pod prezydencją pomocnika generała - gubernatora warszawskiego, senatora Podgorodnikowa, opracowała projekt przymusowego uregulowania służebności w Król. Polskiem.

W komisji przyjmowali udział, jak donosi „Dniew. Warsz.“ z głosem doradczym radcowie komitetu T. K. Z., Eustachy Dobiecki, Jozef Ostrowski, Józef Jeziorański.

**Ministerjum komunikacji,** jak donosi „Kur. Warsz.“, zamierzywszy przekształcić ustrój obecny okręgów komunikacji w Królestwie Polskiem, postanowiło znieść różnego rodzaju opłaty, pobierane na mostach i przeprawach rzecznych miejskich, oraz opłaty, wydzielane przez zarząd komunikacji osobom prywatnym. — W sprawie tej ministerjum zwróciło się o opinię do warszawskiego okręgu komunikacji.

**Nowe monety.** Wkrótce — jak donosi „Kur. Warsz.“ mają być wypuszczone monety złote — 20 i 25-rublowe.

**Z WARSZAWY.**

**Z Tow. Ogrodniczego Warszawskiego.** „Uwzględniając dotychczasowy brak zabezpieczenia pracy ogrodników i wogóle właścicieli ogrodów od kłesg gradowych i rozumiejąc, że inicjatywą swoją przyczynia się do rozwoju tej znacznej już w kraju gałęzi rolnictwa, T-wo ogrodnicze warszawskie, porozumiało się z T-wem wzajemnych ubezpieczeń ziemioplodów od gradobicia i uzyskało od tegoż otwarcie II Działu ubezpieczeń: ogrodów (owocowych, warzywnych i szkółek) w granicach Król. Polskiego, opartych na wypracowanej przez to T-stwo taryfie premji ubezpieczeniowych, ustanowionej na lat trzy, oraz na zasadzie wzajemnej poręki ubezpieczonych.

Udostępnivszy w ten sposób posiadaczom ogrodów możność zabezpieczenia się prze-

ciw dotkliwej, a nawet dojad niepewetowanej kłesce gradobicia, T-wo ogrodnicze obecnie wzywa tych posiadaczy do jak najszybszego i najliczniejszego przystępowania do ubezpieczenia swoich plodów ogrodowych, bowiem od ilości ubezpieczonych, przynajmniej w ciągu pierwszych 3-ich lat, licząc od obecnego 1903 r., zależną będzie wysokość repartycji odszkodowania na wypadek kłeski.

Z deklaracjami, lub po bliższe informacje, interesowani zechcą zgłaszać się wprost do zarządu Tow. wzajem. ubez. od gradobicia (Warszawa, Szkolna 13), lub też do agentur tegoż T-wa w znaczniejszych miastach Królestwa.

**Z czasopism.**

„Gazeta Kaliska“ wydała niedawno 2000 Numer swego wydawnictwa.

Na numer ten złożył się zbiór dłuższych i krótszych artykułów, skreślonych przeważnie przez siły miejscowe. „Gazeta Kaliska“ liczy 11 rok istnienia (poprzednio wychodził w Kaliszu „Kaliszanin“), od roku jest piśmie codziennym, pomieszcza telegramy ajencji północnej i jak obecnie liczy 1,750 prenumeratorów, a budżet roczny tej gazety sięga 15,000 rb. Nam bardzo daleko do popisania się takimi cyframi, jednakowoż koleżance naszej z nad Prosną nie zazdrościmy i życzymy jej z okazji jubileuszu wszelkich pomyślności.

**Ateneum.** Ostatni zeszyt, za kwiecień, tego miesięcznika, zawiera następujące prace: Poemat dramatyczny Jadwigi Marciniowskiej p. t. „Światło“, rozprawę z działu krytyki literackiej Adolfa Neuwerta Nowaczyńskiego p. t. „Dramat młodej Anglii“, studjum powieściwe psychologiczne Andrejewa w tłum. R. F. p. tyt. „Mysł“, utwory poetyczne Miecińskiego („Trismogista“) Orlika („Na krańcu świata“) opowiadanie powieściowe prozą p. t. „Okolo śmierci“, opowiadanie Zarycza, będące niejako spowiedzią malarza p. t. „Linje Hofera“, studjum krytyczno-literackie Jellenty p. t. „Dwie epoke kupieckie“ (Wokulski i Połaniecki). — Dalej następuje dział krytyki i sprawozdań, przegląd, kronika sztuki it. d.

**GIEŁDA.**

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przem. № 47/48

W ubiegłym tygodniu panowała na tutejszej giełdzie tendencja słaba, zniżkowa. Obniżyli się po części listy zastawne, a pożyczki premjowe również uległy spadkowi pod wpływem giełdy petersburskiej. W dziedzinie papierów dywidendowych nasrtój był słaby, niechętny.

Cyfirowo przebieg giełdy tak się przedstawiał: płacono: za listy Zast. Ziemskie 4 1/2 99.35 — 99.25, a 4% 93.25. Miejskie 5% obiegały po 100.45, 4 1/2% były w obrotach po 95.20 — 95.07 1/2. Łódzkie 5% ofiarowane były po 99.80, lecz po tym kursie nie było odbiorców; 4 1/2% miały pokup po 92.60. Prowincjonalnemi — tranzakcji wcale nie dokonywano. Za obligi m. Warszawy 5% żądano 100.25, a za 4 1/2% około 99 — bez obrotów.

Z papierów państwowych obracano 4% Rentą po 98.55 za poz. pr. I Em. żądano 433.50 za II Em. 333.50, ale po tym kursie nie było odbiorców. Za Słachecką płacono 284.25 — 284. Listy likwidacyjne w żądaniu 100.25.

Z papierów dywidendowych brano Rudzkie po 740 — bez kuponu dywidendowego; za Starachowice płacono 134 — 133 1/4, a za Pułtowskie 78 1/4 bez kuponu. Za akcje fab. „Wojciechów“ płacono 525 bez kuponu. Akcje Lilpop-Rau zeszyły w żądaniu na 2000 — bez nabywców. Akcjami bankowemi wcale się nie interesowano.

Monety: Marki 45 1/2, franki 38, korony 40.

s. † p.  
**EDMUND KOWALEWSKI**  
Rejent w Zambrowie  
**Opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 23 maja, przeżywszy lat 53.**  
Eksportacja zwłok do kościoła miejscowego odbyła się dnia 25 maja, o godz. 6 po południu, a następnego dnia o godzinie 11 rano nabożeństwo żałobne. O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych  
**Żona, córki i rodzina.**



## KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 26 Maja

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1180 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 120 korcy owsa korcy, 250 gryki 45 korcy, grochu 40 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 200 korcy wiki 15 korcy seradeli 4. Lubin nie-

bieski 13 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 0 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy.— Tytomotka 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,40 do 5,45 za 210 f., żyto od rb. 3,50 do 3,60 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,50—3,60 za 210 f., owies od 2,25 do 2,30 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,25 za 210 f. groch od 4,50 do 4,60 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 120—130 wika 3,60—3,70, seradela

od 2,20—2,30 Lubin niebieski od 2,50 do 2,70.— Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f.

**Warszawa 26 Maja** (Ceny zboża płacone na et. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazetyhandlowej“). Za pod w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 97—98, średnia 93—96, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnie 69—71 posłednie 62—65.

Jęczmień brow. 88—90. Na paszę i kaszę 67—73. Owies krajowy 80—87. Groch polny warzelny 76—90. Gryka 70—80. Usposobienie targu b. spokojne i niezdecydowane. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec Pszenica 5,85 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,20.

**Łomża, 26 Maja** Pszenica 5,50—5,70 rb. żyto 3,60—3,80, jęczmień 0,00—3,40. owies 2,40—2,80 r. gryka 3,90—4,00. r. groch 4,60—4,80.

## !!! NIE POTRZEBA MIESZKAĆ W WARSZAWIE!!!

ażeby zaopatrywać się **tanio w dobre** i niezbędne przedmioty, albowiem przesyłka pocztowa uskutecznia się na **koszt firmy** czyli **bezpłatnie** za zaliczeniem pocztowym, a na żądanie wysyła się **cenniki ilustrowane z wszelkimi wskazówkami gratis**, na każdy z niżej wymienionych przedmiotów z zakładów



JULJANA DREHERA w Warszawie, Szpitalna, № 6.

Jako to: **Pince-nez i Okulary** w różnych gatunkach, z wzmacniającymi i konserwującymi szklami—**achromatycznymi**, od rb. 1 do 25, **Lornetki** damskie, od 1 rb. 50 k., **teatralne** od 2 rb. 50 k. do 150 rb., **Lupy, Lunety, Latarki** czarnoksiężkie, Rajscajgi, Wasserwagi, Miary taśmowe i drewniane, **Aparaty fotograficzne** od 1 rb. do 75 rb., oraz wszelkie przybory, jako to: klisze, błonki, papiery, chemikalja i t. d. Tamże wielki wybór **bandaży rupturowych** różnych gatunków, z **gumowami pelotami**, oraz bez sprężyn, nięgniatające i nie tamujące ruchów, **Pasy brzuszne—pepkowe**, Gorsety produkujące, **Pończochy elastyczne**—przeciw rozciągnięciu żył, Wyprawy pługowe, Pasy damskie (menstrualne), Termometry lekarskie i inne, **Katetry** wszystkich gatunków, Irigatory, Suspensorja, Szpryki, Środki ochronne (Preservatifs) gumowe i pęcherzowe (nowości), Pessarja, Gąbeczki zabezpieczające, oraz wszelkie wyroby gumowe.

**UWAGA.** Na każdy z powyższych przedmiotów, wysyła się oddzielny cennik.

Okazja taniego kupna.

## Biuro Komisowe Ungra

Jeruzolimka Nr. 84

z dn. 8 lipca r. b. przeniesionem zostanie pod **№ 78 na tejże ulicy** (czwarty dom od Marszałkowskiej) z tego powodu po cenach niskich

WYPRZEDAJE

**MEBLE** nowe i używane, **dywany** perskie, **Obrazy** i wiele innych przedmiotów.

Okazja taniego kupna.

## SOLEC

Wody mineralne siarczano-słone

Nowo wzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający Zakład Kąpielowy

Sezon trwa **od 20 MAJA do 20 WRZEŚNIA.**

Bliższych informacji udziela

Dyrektor Zakładu **Dr. Włodzimierz DANIEWSKI.**

w Solcu p. Stopnicę gub. Kielecka.

POLECAJĄ

**Wyborową tekturę smołcową z dodatkami. Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego**

i Nowy swój wyrób: **PŁYTY KORKOWO IZOLACYJNE.**

Wykonują: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i

**IZOLACJE z PŁYT KORKOWYCH**

**A. TAHN & Co** dawniej „F. PIETSCHMANN“

Fabryka Tektury smołcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. w Warszawie, **LESZNO № 86.**

## 50 SZTUK OPASÓW

wagi około 500 centnarów

DO SPRZEDANIA.

Dom. Złotopole, st. p. Lipno.

ZAKŁADAM DZWONKI ELEKTRYCZNE

ORAZ TELEFONY

po cenach niższych

**A. WIŚNIEWSKI**  
w PŁOCKU, ulica Warszawska.

## Materiał drzewny

jako to: drągi, łąty, krokwie tyczki do chmielu, sążnie na opał do sprzedania w **Ciućkowie** pod Wyszogrodem.

## RZĄDCA - ADMINISTRATOR

zdolny agronom, z małym kapitałem, poszukuje zarządu większym majątkiem od lipca; służył u Hr. Zamoyskich i ks. Lubomirskiego, żonaty, bezdzietny, kaucja, rekomendacje poprzednich chlebodawców.— Oferty: Warszawa biuro Ungra, Jeruzolimka, dla „Jastrzębca“.

## DO SKŁADU GŁÓWNEGO

przy aptece

## JANA SZYMAŃSKIEGO

w Płocku

nadszedł pierwszy transport **wód mineralnych**—naturalnych tegorocznego czerpania. Sprzedaz wód odbywać się będzie tak w aptece, jak i w odpowiednio urządzonej altanie—na placu spacerowym przed rządem gubernialnym. Dla pragnących korzyść z kuracji wodami mineralnymi, lub sztucznymi w altanie—wody będą wydawane, już to zimne, już też ogrzewane, odpowiednio do wskazań lekarza, pod moim osobistym nadzorem. **Kefir, kumys z mleka sterylizowanego serwatka, zawsze świeże,** będą się znajdować w altanie.

Wyroby zakładu mego, jako to wody mineralne sztuczne, napoje gazowe, wody owocowe z soków naturalnych, przygotowane są odpowiednio do ostatniego cyrkularza ministerjalnego na wodzie destylowanej. Dla biorących w większych ilościach ceny handlowe.—**Produkty ciecocińskie** wkrótce nadejdą do mego wyłącznego składu, sprzedawane zaś, a nie nabyte u mnie lub na miejscu są falsyfikatem.

Szymański.

## Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

oficjalistów, kosiarki, grabie konne, i inne narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne (saletra po 4 rb. 45 k. za 100 f.), nasiona wszelkie (koński ząb), kaszę jaglaną, worki, wałtuchy, kłódki, wagi decymalne, papę, lak etc.

poszukuje:

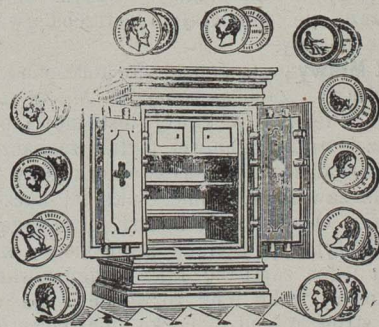
przyjmuje do komisowej sprzedaży **wełnę**, i zamówienia na węgiel.

## GARNITUR MEBLI

czarnych, pluszem krytych,

DO SPRZEDANIA.

Wiadomość w zakładzie stolarskim p. **WARMIŃSKIEGO**, ul. Więzienna.



## KASY OGNIOTRWAŁE

żelazne i stalowo-pancerne gięte z jednej płyty, specjalnie dla Zarządów Gminnych, Towarzystw Oszczędnościowo - Pożyczkowych Rządowych i Prywatnych Instytucji, oraz skarbcie bankowe poleca

**ROBERT BOHTE**

Warszawa — Nowy - Świat 34.

Wybór znaczny. — Ceny niskie.

Specjalna i najstarsza fabryka egzystująca od roku 1840.

## ODWOŁANIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że sprzedaż drzewa w lesie **Sobokłeszczskim**, przyległym do st. kol. Gasocin, odbywać się będzie nadal t. j. do dnia 1 listopada r. b. tylko w **poniedziałki** każdego tygodnia.

Wszelkie wiadomości o sprzedaży sztuk pojedynczych, sążni i materiałów tartych będą udzielane w dniu sprzedażnym na miejscu.

## UCZENNICA KLASY VII

poszukuje kondycji, lub korepetycji, wiadomości w księgarni W-go BUKIEGO, ulica Tumska.

W ogrodzie Tow. Kolarzy Płockich.

## BUFET DO WYDZIERZAWIENIA

zaraz, z kuchnią, werandą i piwnicą i z całym urządzeniem, oraz z oborą na 6 krów lub bez takowej. Tamże karpy szparagowe 2 i 3 letnie w najlepszych odmianach.

W domu obywatelskim blisko Płocka

## Letnie Mieszkanie

do wynajęcia z całodziennym utrzymaniem. Kąpiele, las, park.

Bliższa wiadomość w księgarni K. MIECZNIKOWSKIEGO.

## STUDENT UNIwersYTETU,

ze znajomością języków francuzkiego i niemieckiego, poszukuje kondycji na wsi, na czas wakacyjny.

Wiadomość w Redakcji, lub w sklepie p. Kowalkowskiego, w Płocku ulica Grodzka.

## LOKOMOBILA

Marschalla 8 konna

używana tanio do sprzedania

w GŁODOWIE pod LIPNEM.

## FORTEPIJAN

długi jasny, dawniejszej konstrukcji

w dobrym stanie

DO SPRZEDANIA

za 50 rubli

w Smiecinie, pod Ciechanowem.



## KONKURENCJA!

Żegluga parowa

## JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysyła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny) z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie oprócz piątków i sobót:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.

z Warszawy do Płocka o g. 7 w. (noc.)

Na parostatkach nocnych syplalne miejsca numerowane.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



## STANISŁAWA GÓRNICZEGO

podaje do wiadomości, że w czasie Zielonych Świątek będą utrzymane tylko kursa:

**W Niedzielę dnia 31 maja**

z Płocka do Warszawy koło godz. 7 rano.

**W Poniedziałek dnia 1 czerwca**

z Warszawy do Płocka o godz. 11 w nocy.

**We Wtorek dnia 2 czerwca**

z Warszawy do Płocka o g. 9 rano i 11 w n.

z Płocka do Warszawy koło godz. 7 rano i o godz. 5 wieczór.

Od Środy dnia 3 czerwca parostatki kursować będą jak dotąd.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводжено Цензурою. Гор. Пlockъ 13 Мая 1903 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska